

**JAN KRZEMIEN'**

**POLSKIE UCHODZCTWO CYWILNE**

**JAKO WĘGIERSKI PROBLEM ADMINISTRACYJNY**



**PRZEDRUK Z ROCZNIKA POLSKIEGO, KALENDARZA  
NA ROK 1943**

Ju Panu Ministrowi  
Prof. St. Strońskiemu,  
ktorego przemówienia Kzrepią  
uchedztwo polskie na Węgrzech,  
ofiaruje z wyrazami szpo-  
kiego powziama i szacunku

autor

Bpest, marzec, 1943.

sygn 166



*kisjenői dr. JÓZSEF ANTALL*

radca ministerialny i szef sekcji  
opieki społecznej (IX. Departamentu)  
Królewsko Węgierskiego Ministerstwa  
Spraw Wewnętrznych.

Z tytułu zajmowanego stanowiska pełni funkcje Komisarza Uchodźczego na Węgrzech, podlegają mu więc również wszelkie sprawy związane z uchodźstwem polskim. Na stanowisku tym, na które został powołany z chwilą wybuchu wojny, dzięki swej bezstronności, oddaniu się sprawie i umiejętności wczucia się w nasze położenie zaskarbił sobie szczerą wdzięczność i głęboki szacunek wszystkich uchodźców.

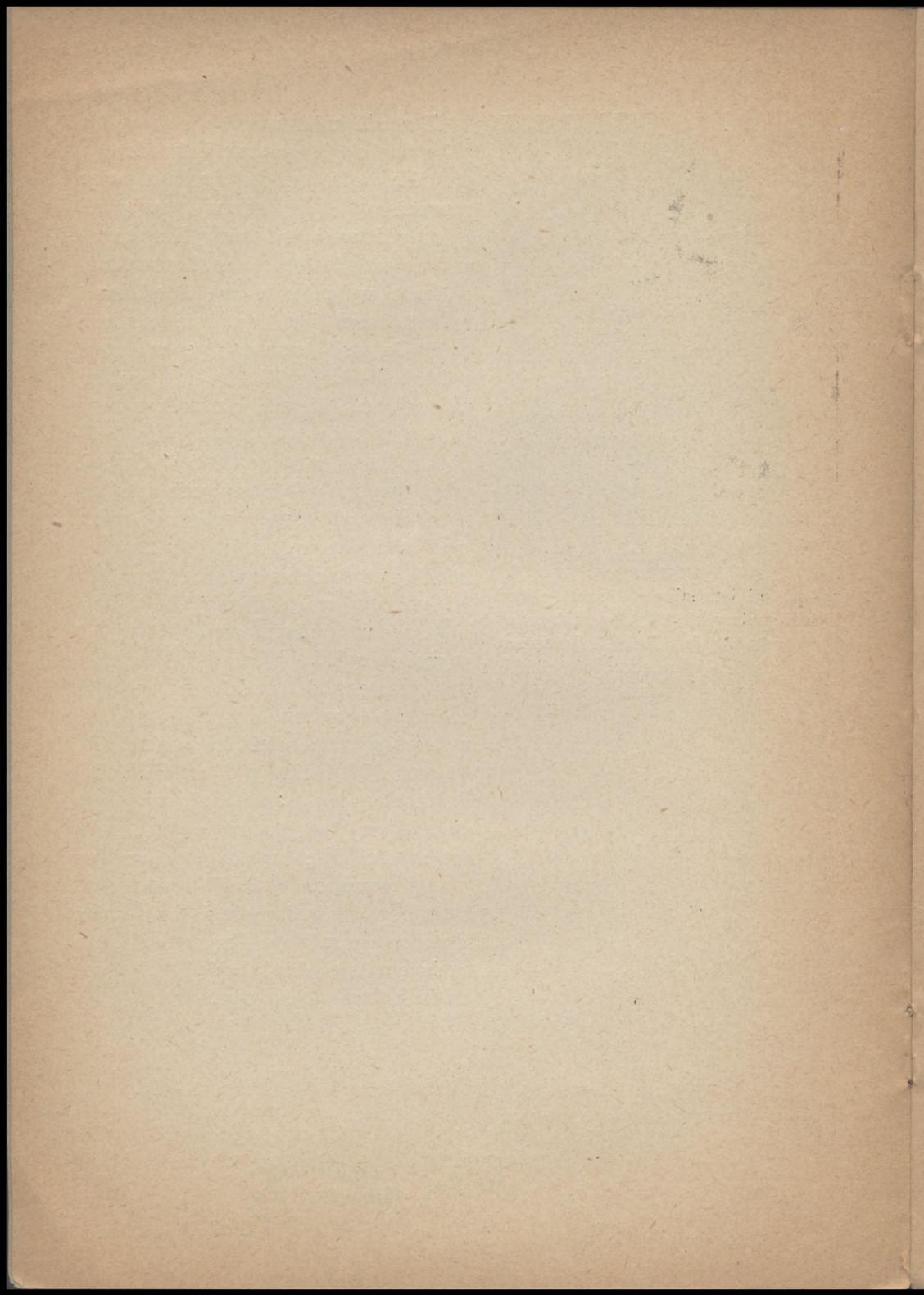
Urodzony w roku 1896 w Oroszi, miejscowości położonej wśród słynnych na cały świat winnic Somló, pochodzi z prawęgierskiej, szlacheckiej rodziny właścicieli ziemskich, osiadłych od wieków w tej okolicy. Z chwilą wybuchu wojny światowej, 1914—1918 powołany jako oficer do wojska, dostaje się pod Brześciem Litewskim do niewoli rosyjskiej, spędza w niej, w niesłychanie ciężkich warunkach, 4 lata na Kaukazie i w Finlandii. Przeżycia jego są niewątpliwie tym czynnikiem, który pozwala mu łatwiej zrozumieć dolę innych wygnańców.

Po powrocie z Rosji uzyskuje na uniwersytecie budapeszteńskim stopień doktora praw, po czym od razu poświęca się działalności na niwie administracji opieki społecznej.

AE

1370478





JAN KRZEMIEN

Radca ministerialny,  
delegat Komitetu Obywatelskiego  
dla Spraw Opieki nad Uchodź-  
cami Polskimi na Węgrzech przy  
Król. Węgierskim Ministerstwie  
Spraw Wewnętrznych.

## **POLSKIE UCHODŹCTWO CYWILNE**

**jako węgierski problem administracyjny**

### I.

Zagadnienie uchodźstwa obcopaństwowego, a zwłaszcza polskiego nie jest dla Węgier problemem nowym. Po traktacie w Trianon Węgry zmuszone były przyjąć na swym kadłubowym terytorium przeszło 1.000.000 własnych rodaków, uciekających dobrowolnie lub wydalonych przymusowo z obszarów wcielonych do Czechosłowacji, Rumunii lub Jugosławii. Przeszło rok trwało, zanim ta rzesza uchodźcza nie została socjalnie rozładowana. Stworzono wówczas cały szereg instytucji zajmujących się wyłącznie zagadnieniami uchodźczymi, przez co Węgry stały się pierwszym państwem, posiadającym normalny, w czasach pokojowych już funkcjonujący aparat administracji uchodźczej. Na wszystkich ślepych lub zbędnych torach kolejowych (pod Budapesztem) stały tysiące najrozmaitszych wagonów, w których miesiącami całymi koczowali nieszczęśliwi uchodźcy, oczekując na przydział mieszkania lub pracy. Z tego jednego chociażby widać, że ciężkie zadanie do rozwiązania miała wówczas, między rokiem 1918 a 1925, administracja węgierska. Fakty te miały jednak i dobrą jedną stronę, tę mianowicie, że Węgrzy nabyli wprawdy, rutyny i doświadczenia przy rozwiązywaniu zagadnień uchodźczych. Toteż, kiedy w 1939 r. zaczęły spływać z przełęcz karpackich nad Dunaj i Cise, rzesze uchodźców, oficjalne instytucje opieki społecznej węgierskiej, aczkolwiek tym zjawiskiem zaskoczone, nie były jednak bynajmniej nań nieprzygotowane. W każdym zaś razie pomoc ze strony czynników państwowych węgierskich nadeszła dużo szybciej i sprawniej, aniżeli miało to miejsce w innych państwach diaspory polskiej.

Ale nie tylko administracyjnie byli Węgrzy przygotowani na przyjęcie polskich tułaczy. Byli przygotowani na nas także

pod względem potencjału uczucia i nawet przyzwyczajenia. Jeden przykłąd wystarczy dla zilustrowania: znakomity poeta węgierski XIX. wieku, Jan Arany bawił w czasie upadku powstania styczniowego na Górnych Węgrzech i tam wówczas, z okna swego domku, miał sposobność widzieć, jak serdecznie jego rodacy przyjmowali Polaków, uciekających przed prześladowaniami carskich siepaczy. Widok kolumny uchodźczej polskiej, oraz fakt powtarzania się takiego exodusu polskiego na Węgry, z tych czy innych przyczyn, ale masowo i w odstępach stuletnich z regularnością niemal ekliptyki, musiały widocznie w Arany wywołać jakieś skojarzenia historiozoficzne, gdyż wtedy to napisał swój słynny dwuwiersz:

*„Węgier chętnie wita Polaka,  
nowa znajomość, ale przyjaźń stara . . .“*

W tym paradoksalnym, ale trafnym powiedzeniu z 1864 roku mieści się najgłębsza bodaj definicja stosunku Węgrów do dzisiejszego zagadnienia uchodźczego.

## II.

Pierwsi polscy uchodźcy cywilni w obecnej wojnie przybyli na Węgry 14-go września 1939 r. Nie zalicza się tu oczywiście kilku wcześniejszych „pierwszych jaskółek“ z t. zw. „emigracji zmotoryzowanej“. W tym miejscu powinienem przeprosić Szanownego i Kochanego Czytelnika za używanie wyrażenia „*polski uchodźca cywilny*“. Trochę to pachnie aktami biurowymi i papierem kancelaryjnym. Przypominają się zaraz urywki czytanych meldunków władz . . . . . „Starostwo w Keszthely donosi, że X. Y., *polski uchodźca cywilny*, opuścił obóz bez zezwolenia, udając się w niewiadomym kierunku. . .“, lub . . . „na zapytanie notara gminy N., jaki jest obecny zawód przytrzymanego, oświadczył tenże: — *polski uchodźca cywilny*. Resztki tresury stylistycznej każą postawić sobie pytanie, czy nie ładniej byłoby mówić po prostu „uchodźca polski“, zimny jednak rozsądek powiada, że chwilami nigdy nie jest za dużo podkreślania pewnych różnic. Zwłaszcza w takich czasach jak obecnie.

Wracajmy jednak do tematu. W kilka dni po przekroczeniu granicy węgierskiej przez pierwszych polskich uchodźców cywilnych, gdy władze węgierskie przekonały się, że napływ uciekinierów przybiera charakter masowy, przystąpiono niezwłocznie do organizowania planowej pomocy. Na podstawie uchwały rządu powierzono w dniu 21. września 1939 r. całokształt nadzoru i opieki nad uchodźctwem cywilnym polskim na Węgrzech specjalnie w tym celu utworzonemu Biuru Uchodźczemu (Mene-

kültügyi Iroda) przy IX. Departamencie (IX. Szegényellátási és Általános Segélyezési Osztály) Królewsko-Węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Naczelnik tego Biura, radca ministerialny Dr. Józef Antall, podporządkowany został bezpośrednio J. Eks. Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Nie zawadzi przypomnieć, że cała akcja pomocy po stronie węgierskiej rozwijała się niezależnie od akcji pomocy po stronie polskiej, organizowanej początkowo przez Konsulat R. P. w Budapeszcie i Delegata Rządu dla Spraw Opieki, a po wyjeździe Poselstwa naszego, przez Komitet Obywatelski

Biuro uchodźcze przystąpiło niezwłocznie do organizowania obozów i wypłaty zasiłków, co było rzeczą palącą konieczności, gdyż skutkiem zawieszenia wymiany złotego przez węgierski Bank Państwa, Polacy, którzy mieli w gotówce więcej jak jednego pengő węgierskiej waluty, należeli do zupełnych wyjątków. Pierwsze okólniki w tej sprawie, wydane w październiku 1939 r. przez D-ra Antalla do starostów zasługują na to, aby po wojnie dzieci nasze uczyły się ich treści, tyle bije z nich zrozumienia dla naszej męki i nieszczęścia, tak szlachetny przykład stanowią, na jakie wznosy wzbić się może duch ludzki, wiedziony jedynie uczuciem humanitarnym, bez poruszenia momentów politycznych.

W miarę upływu czasu uchodźstwo nasze kzepło, zaczęły też krystalizować się jego pierwsze formy organizacyjno-socjalne, poruszające się w trzech płaszczyznach: *węgierskiej rządowej* (Biuro Uchodźcze), *węgiersko-polskiej-społecznej* (Towarzystwo Polsko-Węgierskie i budapeszteńskie organizacje przedwojenne) oraz *polskiej rządowej* (Komitet Obywatelski). Zaczęły też wyodrębniać się i występować na zewnątrz specjalne zainteresowania poszczególnych instytucyj, wynikające z ich właściwości strukturalnych, co w rezultacie doprowadziło do gładkiego i samoczynnego podziału kompetencyj drogą zwyczajową ku ogólnemu zadowoleniu.

Działalność Biura Uchodźczego bezustannie wzrastała. Dnia 1-go lipca 1941 roku została ona formalnie zlikwidowana i wszystkie agendy przekazane wspomnianemu już wyżej IX. Departamentowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który znowu ze swej strony jest dawnym Ministerstwem Opieki Społecznej, zniesionym w epoce reform goembesowskich i przydzielonym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w formie Departamentu. W praktyce jednak nic się nie zmieniło, ponieważ kierownictwo tego departamentu powierzone zostało dotychczasowemu naczelnikowi Biura Uchodźczego, D-rowsi J. Antallowi, który od początku wojny trzyma w rękach ster spraw uchodźczych, a z jakim rezultatem to robi, tego dowodzą chociażby tylko nieustanne objawy przywiązania i wdzięczności, jakie idą

ku Niemu z serc wszystkich bez wyjątku uchodźców polskich na Węgrzech.

A teraz kilka cyfr. Gdy w 1939 r., Biuro Uchodźcze rozpoczęło swą działalność, personel jego, poza naczelnikiem D-rem Antallem składał się wszystkiego z 4-ch osób, a Biuro zajmowało się wyłącznie sprawami polskimi. Dzisiaj w Departamencie IX. zatrudnionych jest 126 osób, w tym 4-ch wyższych urzędników, a podlegają mu, po za sprawami społecznymi polskimi, zagadnienia opieki nad uchodźcami węgierskimi z Rumunii i Bukowiny, emigrantami białorusyjskimi z Podkarpacia i wcielonych obszarów jugosłowiańskich, internowanymi Serbami, Żydami z niektórych krajów i wszelkie możliwe podobne problemy. W 1939 r. ilość załatwionych aktów polskich wynosiła 500 numerów, a w 1940 r. przeszło 10.000, w 1941 r. około 22.000: a w roku ubiegłym i ta cyfra została przekroczona. W podobnej proporcji wzrosły i wydatki budżetowe. Dość wspomnieć, że li tylko wypłaty dla uchodźców przyjętych na listę zaopatrzenia centralnego, t. zw. popularnie listą ministerialną, których ilość przekracza 15 % ogólnej liczby polskich uchodźców cywilnych na Węgrzech, wynoszą obecnie prawie 70.000 Pengő miesięcznie.

Departament Opieki Społecznej, niezależnie od ogólnych dyrektyw w sprawach polityki socjalnej uchodźczej, wykonuje kontrolę rachunkową nad wszystkimi polskimi i węgierskimi instytucjami uchodźczymi. Do jego zaś ściślejszej kompetencji należy: organizacja i ustalanie obozów, wypłacanie ryczałtów miesięcznych na utrzymanie tych obozów, mianowanie kendantów węgierskich i polskich starszych obozów, przenoszenie z obozu do obozu, udzielanie przepustek na wyjazd z tych obozów oraz urlopów, zatwierdzanie kapelanów i lekarzy obozowych, udzielanie zezwoleń na zamieszkanie w pewnych miejscowościach, opiniowanie podań wnoszonych do innych ministerstw w sprawie zezwoleń na pracę, lub na zawarcie małżeństwa, opłacanie wydatków administracji obozowej, dotacje uchodźcze i t. p. Czynności wykonuje Departament bądź drogą zarządzeń pisemnych i okólników, bądź też w drodze uprawnień przelanych na swych przedstawicieli na prowincji, t. j. starostów tych powiatów, na terenie których znajdują się obozy i kendantów administracyjnych tych obozów, którymi z reguły bywają wójtowie gmin goszczących obozy.

Jeśli chodzi o świadczenia ze strony skarbu państwa węgierskiego na uchodźców polskich, to polegają one zasadniczo na stałej dziennej zapomodze w wysokości 2,50 P., którą otrzymuje każdy obywatel polski, zarejestrowany formalnie jako uchodźca. Zapomoga ta bywa wypłacana co 10 dni przez ten obóz w którego ewidencji uchodźca pozostaje, albo — dla uchodźców zamieszkałych w Budapeszcie lub mających zezwole-



nie przebywania poza obozami — miesięcznie z góry czekiem pocztowym przez wydział rachunkowy IX. Departamentu. Zapomoga ta wynosiła w 1939 r. 80 fillerów dziennie, następnie podwyższoną do 1.— Pengö, z końcem 1940 r. do 1.50 P., później 2.20 P., aż wreszcie 1. stycznia 1942 r. do obecnej wysokości 2.50 P. Dotychczas więc podwyżka zapomogi uchodźczej szła stale z wzrostem kosztów utrzymania, żywić więc należy nadzieję, że i obecna stawka niedługo będzie podwyższona.

Obok wyżej omówionej zapomogi zasadniczej, istnieje stawka podwyższona, wynosząca obecnie 4.50 P. dziennie. Nadawana ona bywa tylko w drodze wyjątku na podstawie zarządzenia ministerialnego tym spośród uchodźców cywilnych i na ich własną prośbę, którzy wykazują się specjalnymi kwalifikacjami przewidzianymi przez rozporządzenie.

Ostatnie normy budżetowe IX. Departamentu przewidują jeszcze dwie kategorie stawek pośrednich, mianowicie dla żon oficerów, które uzyskały z Ministerstwa Honwedów zwolnienie z obozu internowanych i przydzielone zostały do obozów cywilnych oraz dla osób, którym władze uniwersyteckie zezwoliły w drodze wyjątku na studia. Stawki te wynoszą 4 respective 2.80 Pengö.

Specjalną opieką otaczają władze węgierskie dzieci i chorych. Od 1. stycznia 1943 r. wejdzie w grę podwyższona stawka dla uchodźców przebywających w obozach uzdrowieńców w Keszthely i w Matrafüred. Koszta leczenia szpitalnego pokrywa IX. Departament do wysokości 6 80 P. dziennie, czyli kosztów szpitalnych III. klasy w szpitalach stołecznych. Lekarze urzędowi węgierscy obowiązani są zarządzeniem Ministerstwa do udzielania uchodźcom cywilnym bezpłatnej pomocy lekarskiej i świadczeń aptecznych. Niezależnie od tego przewidziane jest udzielanie w wyjątkowych wypadkach specjalnych zapomóg doraźnych dla osób ciężko chorych.

Te wszystkie świadczenia materialne i te wszystkie poprzednio wymienione czynności administracyjne tworzą razem elementy składowe t. zw. opieki socjalnej rządowej węgierskiej, t. j. tej opieki, jakiej doznają uchodźcy nasi ze strony rządu węgierskiego za pośrednictwem IX. Departamentu.

Wszelkie inne działy opieki nad uchodźcami, a więc akcja kulturalno-oświatowa, odzieżowa, dożywianie dzieci, samopomocowa, polskich lekarzy obozowych, wydawnicza i t. p. należą do zakresu działania Polskiego Komitetu Obywatelskiego i z jego funduszy są finansowane. Jeśli chodzi o prawną stronę zagadnienia, mianowicie stosunku władz węgierskich do Polskiego Komitetu Obywatelskiego, to Komitet odgrywa w stosunku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rolę organizacji pomocniczej

„ad hoc“ tak przynajmniej rzecz ta przedstawia się z punktu widzenia obecnej wykładni prawa administracyjnego węgierskiego.

Również akcja duszpasterska może rozwijać się zupełnie swobodnie.

Z uwagi jednak na to, że tematem niniejszego artykułu mają być polskie zagadnienia uchodźcze na Węgrzech wyłącznie z punktu widzenia władz administracyjnych węgierskich, a działalność placówek opiekuńczych ma być omówiona na innym miejscu, świadomie ograniczam ramy tego artykułu, nie chcąc się narazić na zarzut odbiegania od tematu.

Omówiliśmy w skrócie telegraficznym działalność organów centralnych administracji opieki. Jak zaś przedstawia się polityka administracyjna obozowa? Kwestia ta jest społecznie może nawet ważniejsza, gdyż na ogólną cyfrę 2.926 polskich uchodźców cywilnych na Węgrzech, których wykazują ostatnie sprawozdania na dzień 12. grudnia 1942 r., 2.226 osób, a więc olbrzymia większość mieszka w obozach.

Rozmieszczenie polskich uchodźców cywilnych na terenie królestwa Węgier przedstawiało się pod koniec roku 1942 cyfrowo w następujący sposób:

- I. Na obszarze Budapesztu i najbliższej okolicy . . . 550 osób
  - II. W takich miejscowościach w których nie ma obozów, względnie poza obozami na przepustkach przebywa . . . . . 150 „
  - III. W 30 obozach cywilnych przebywało . . . . 2.226 „
- a mianowicie:

*powiat Keszthely:*

1. Alsózsíd . . . . .	40	„
2. Keszthely — miasto . . . . .	270	„
3. Keszthely — obóz uzdrowieńców . . . . .	45	„
4. Karmacs . . . . .	50	„
5. Nemesbük . . . . .	30	„
6. Zalaszántó . . . . .	50	„

*powiat Szentendre:*

7. Szentendre — miasto . . . . .	45	„
8. Csobánka . . . . .	30	„
9. Leányfalu . . . . .	10	„
10. Csillaghegy . . . . .	25	„
11. Klotildliget . . . . .	15	„

*powiat Kalocsa:*

12. Bática . . . . .	40	„
13. Dusnok . . . . .	90	„
14. Sükösd . . . . .	35	„
15. Fajsz . . . . .	60	„
16. Homokmegy . . . . .	5	„

<i>powiat Lengyeltóti:</i>		
17. Balatonboglár . . . . .	400	osób
<i>powiat Marcali:</i>		
18. Marcali — miasto . . . . .	125	„
19. Böhönye . . . . .	100	„
20. Nagyszakácsi . . . . .	55	„
<i>powiat Gyöngyös:</i>		
21. Mátrafüred . . . . .	20	„
<i>powiat Párkány:</i>		
22. Bény . . . . .	26	„
23. Dunamocs . . . . .	115	„
24. Ebed . . . . .	130	„
<i>powiat Kaposvár:</i>		
25. Kadarkút . . . . .	200	„
<i>powiat Tab:</i>		
26. Tab — miasto . . . . .	45	„
27. Karád . . . . .	60	„
28. Ságvár . . . . .	40	„
29. Adánd . . . . .	40	„
30. Balatonszárzσό . . . . .	40	„
R a z e m . . . . .	2.926	osób

Należy przyznać, że odnośnie obozów cywilnych na Węgrzech panuje wśród osób, które w nich nigdy nie były, zupełnie mylne wyobrażenie. System koszarowy został już dawno zniesiony, wszyscy mieszkają prywatnie u ludności wiejskiej i sami z otrzymywanych zasiłków opłacają czynsz mieszkalny. zby są na ogół b. schludne i w dobrze zagospodarowanym obozie rzadko umieszczonych jest więcej niż dwie osoby w jednej izbie. Poza ograniczeniami wywołanymi koniecznościami wojennymi uchodźcy cieszą się zupełną swobodą. Że w obecnych warunkach ograniczono wyjazdy kolejami do Budapesztu, nie ma w tym chyba nic nadzwyczajnego, po pierwsze, ze względu na szczupłość środków komunikacyjnych i wywołany tym tłok w pociągach, po wtóre ze względu na częstość tego zjawiska. Przeciwny n. p. uchodźca gdzieś z kresów Polski, który do Warszawy udawał się najwyżej raz na parę lat z jakiejś nadzwyczaj ważnej okazji, a poza tym jak rok długi nie ruszał się ze swej wsi, obecnie odczuwał nagle nieuzasadnioną potrzebę wyjazdu parę razy na miesiąc do Budapesztu. Z uwagi na to, że dzisiaj każdą sprawę można załatwić korespondencyjnie za

pośrednictwem Komitetu Obywatelskiego, władze zmuszone były ograniczyć zjawisko częstych i masowych podróży, które przybierało już nieledwie charakter epidemii społecznej. Jest to jednak bodaj jedno jedyne ograniczenie nałożone uchodźcom naszym przez władze administracyjne węgierskie.

### III.

Patrząc na polskie zagadnienie uchodźcze na Węgrzech z perspektywy trzech lat przeszło, można stwierdzić, że ewoluuje ono bardzo pomyślnie, o ile przy zjawisku opartym na nieszczęściu ludzkim w ogóle o pomyślności może być mowa. *Początkowo*, w pierwszych miesiącach naszego tu pobytu, *zagadnienie nasze było wyłącznie problemem gościnności*. Gospodarze nasi po prostu nie wiedzieli jak nas mają ugościć, abyśmy mogli zapomnieć o ciężkich przejściach. Po paru miesiącach, gdy pobyt nasz zaczął się zapowiadać na dłuższy czas, problem uchodźczy wszedł w *drugie swe stadium*, stał się *problemem społecznym*. Zaczęto stawiać sobie pytanie, jak dać nam stałe pomieszczenie, zatrudnienie, w jaki sposób polepszyć los matek i starców uchodźczych.

Punkt ciężkości nie leżał już, jak w początkach na zastanawianiu się, czy Towarzystwo Polsko-Węgierskie wystara się o bilety do kin i teatrów na najbliższy czas, lecz czy będą przygotowane nowe kwatery. Dotychczasowe trzeba było opuścić, gdyż przebywało się w nich bezpłatnie, z gościnności.

Mniej więcej w drugiej połowie 1940 roku problem polski stał się dla administracji węgierskiej już problemem policyjnym. Trudności socjalne były rozwiązane, zaczęła się jednak wędrówka przez kraj tysiący ludzi bez papierów, identyczności. Nierzadko przestępcy podawali się za uchodźców naszych, licząc, że nie będą potrzebowali okazywać swych dowodów. Wiele przestępstw popełnionych w owym czasie położono na karb Polaków, jako że przestępczość na Węgrzech wzrosła w owym czasie. To było *stadium trzecie, policyjne*.

Po wyjeździe naszego Poselstwa sprawa uchodźcza na Węgrzech weszła w *stadium czwarte*: stała się *zagadnieniem politycznym*, które tylko wysoki poziom rozumu stanu naszych gospodarzy potrafił doprowadzić do pomyślnego końca.

Obecnie jesteśmy w *stadium piątym*, nasze położenie tutaj jest wyłącznie *zagadnieniem prawa międzynarodowego* i są wszelkie oznaki, że tak pozostanie aż do końca wojny.

Budapeszt, w grudniu 1942 r.



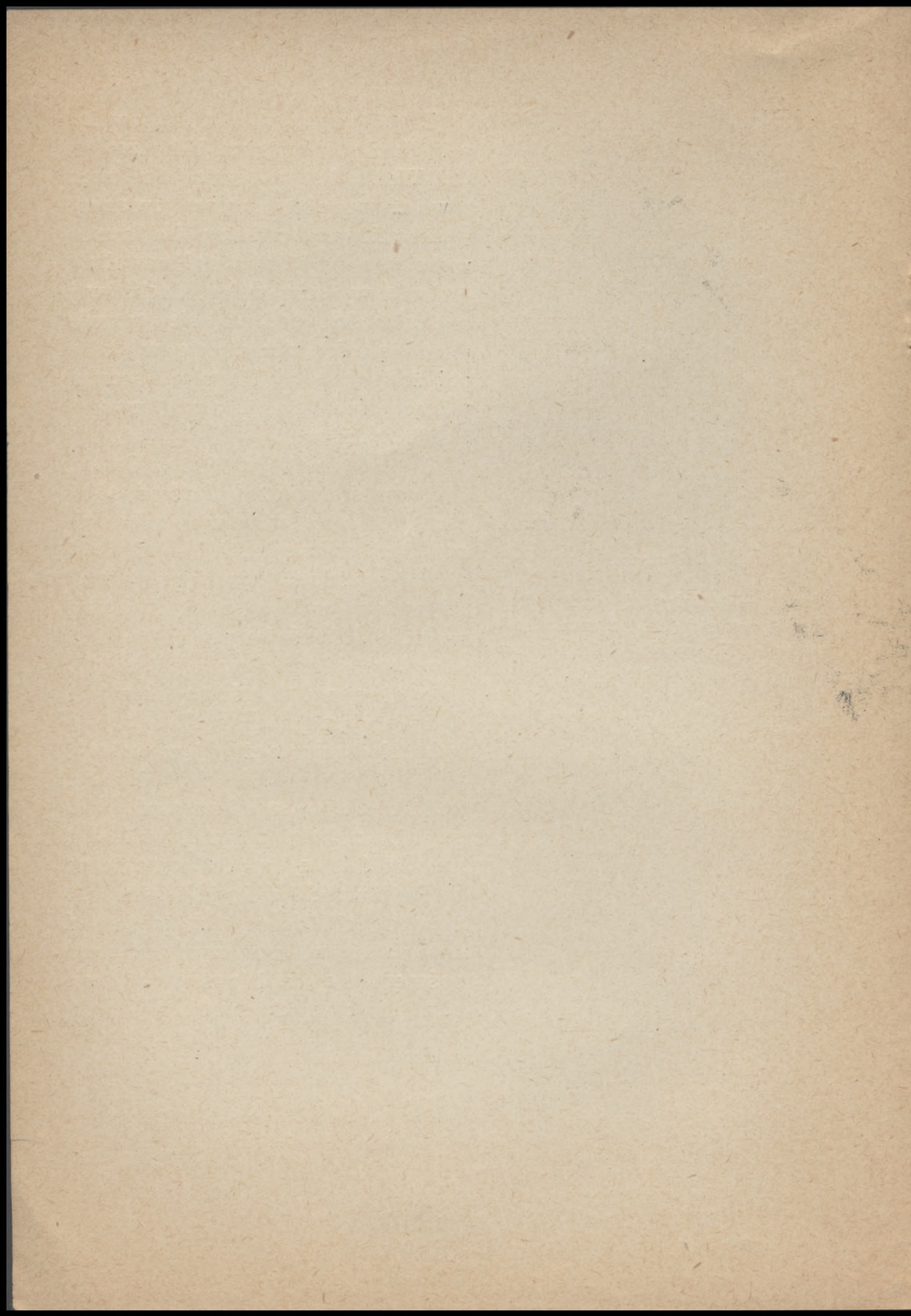
*kisjenői dr. JÓZSEF ANTALL*

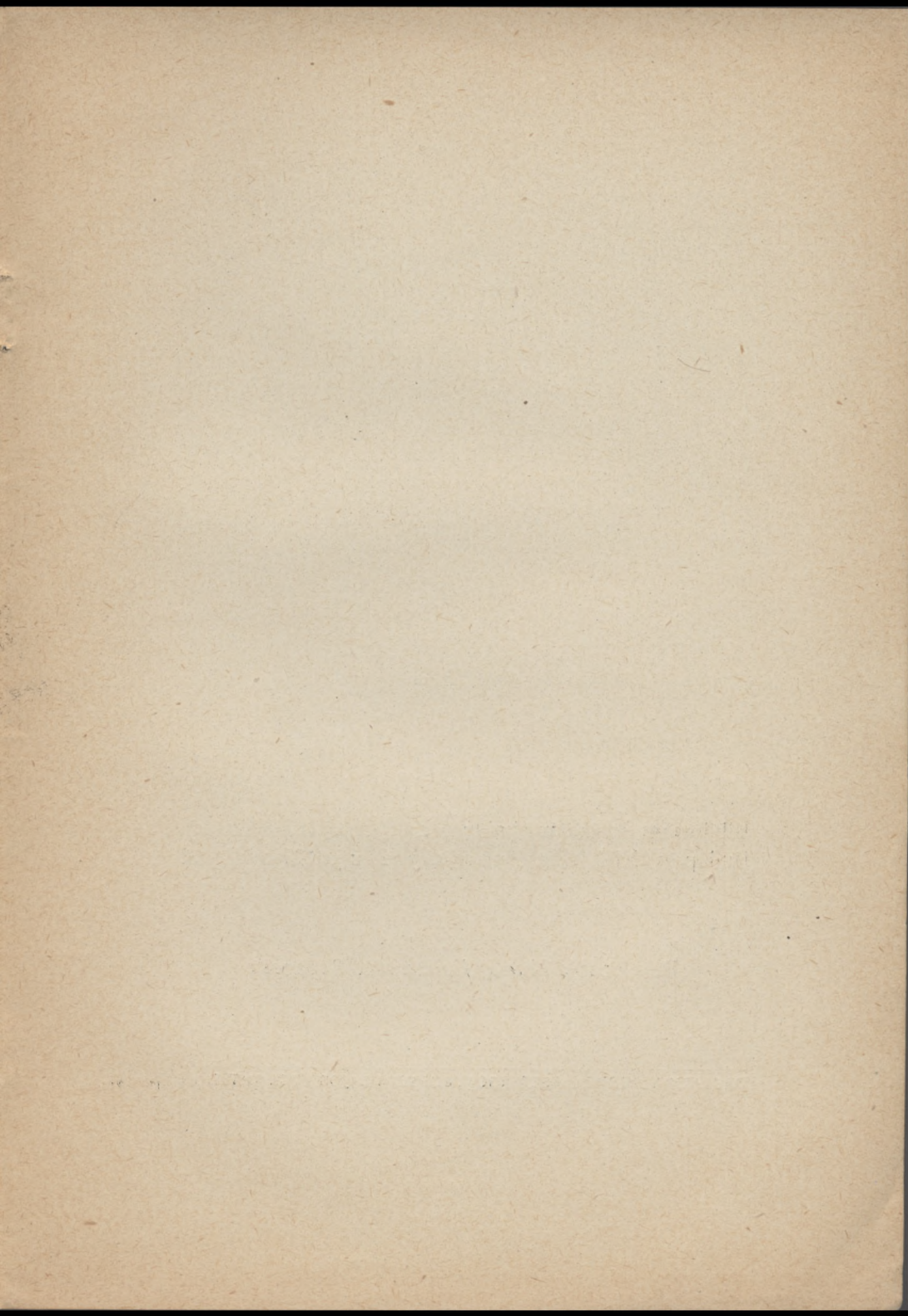
radca ministerialny i szef sekcji  
opieki społecznej (IX. Departamentu)  
Królewsko Węgierskiego Ministerstwa  
Spraw Wewnętrznych.

Z tytułu zajmowanego stanowiska pełni funkcje Komisarza Uchodźczego na Węgrzech, podlegają mu więc również wszelkie sprawy związane z uchodźctwem polskim. Na stanowisku tym, na które został powołany z chwilą wybuchu wojny, dzięki swej bezstronności, oddaniu się sprawie i umiejętności wczucia się w nasze położenie zaskarbił sobie szczerą wdzięczność i głęboki szacunek wszystkich uchodźców.

Urodzony w roku 1896 w Oroszi, miejscowości położonej wśród słynnych na cały świat winnic Somló. pochodzi z prawęgierskiej, szlacheckiej i odziny właścicieli ziemskich, osiadłych od wieków w tej okolicy. Z chwilą wybuchu wojny światowej, 1914—1918 powołany jako oficer do wojska, dostaje się pod Brześciem Litewskim do niewoli rosyjskiej, spędza w niej, w niesłychanie ciężkich warunkach, 4 lata na Kaukazie i w Finlandii. Przeżycia jego są niewątpliwie tym czynnikiem, który pozwala mu łatwiej zrozumieć dolę innych wygnańców.

Po powrocie z Rosji uzyskuje na uniwersytecie budapeszteńskim stopień doktora praw, po czym od razu poświęca się działalności na niwie administracji opieki społecznej.





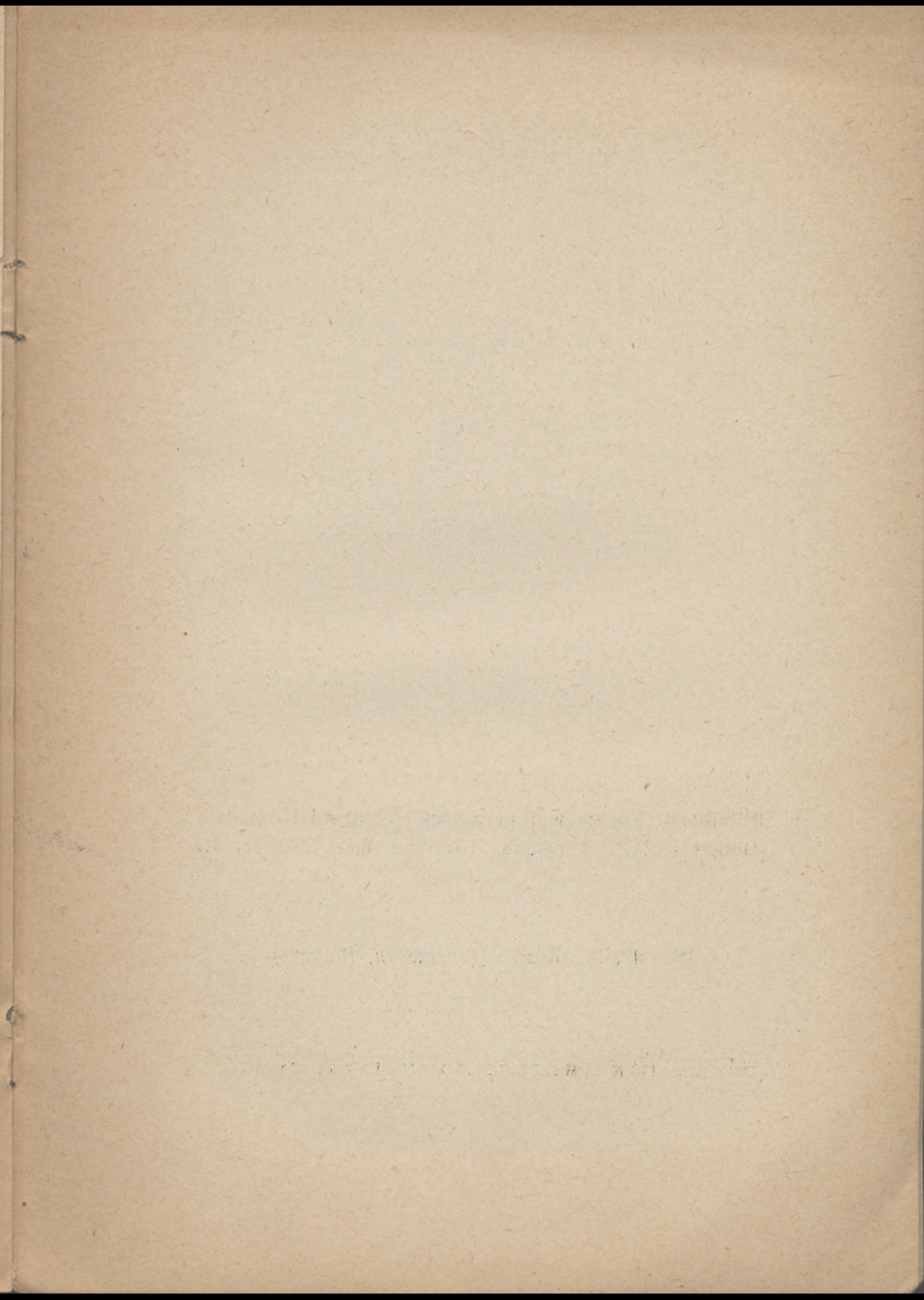
Biblioteka Polska w Budapeszcie (Lengyel Könyvtár),  
Budapest XIV. Erzsébet Királyné útja 77-b II. 3.

Fel. kiadó: *Maria Jankowska*, Budapest.

---

DRUKARNIA „HUNNIA“ ESZTERGOM, KOSSUTH LAJOS UTCA 30. TEL. 125





Biblioteka Polska w Budapeszcie (Lengyel Könyvtár),  
Budapest XIV. Erzsébet Királyné útja 77-b II. 3.

Fel. kiadó: *Maria Jankowska*, Budapest.

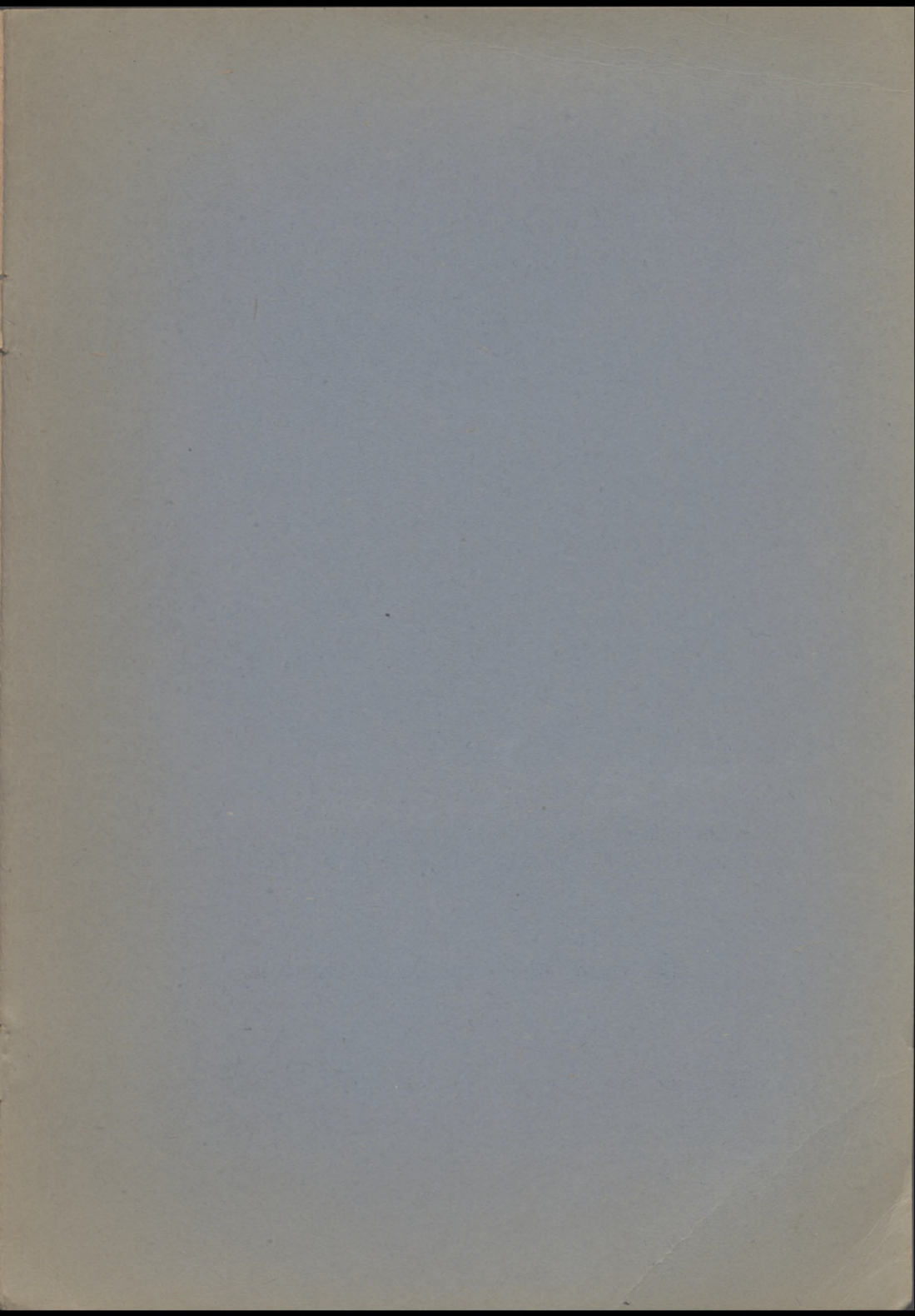
---

DRUKARNIA „HUNNIA“ ESZTERGOM, KOSSUTH LAJOS UTCA 30. TEL. 125

Biblioteka Główna UMK



300051141291



Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1380478

Biblioteka Główna UMK



300051141291